

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRZYKŁADNIKA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 11 (494)

20 kwietnia 1972 r.

Rok XX

Od redaktora

Zbliża się 1 Maja — dzień przegladu sił postępu, pokoju i socjalizmu na całym świecie.

Jaki co roku, w tym dniu, w imieniu i w imieniu tego świata w akademii i w tradycjach pochodzących. Nasz zakładowy i redakcyjny czerwonymi i białymi-czerwonymi sznurkami, symbolizującym jedność międzynarodowego i patriotyzmu, zgodność i przyrzeczenie, dążenie klasy robotniczej z dążeniami naszego kraju, solidarność narodu polskiego ze wszystkimi walczącymi o pokój i sprawiedliwość na świecie.

Przy tej okazji, wspominamy odciele naszych polskich 1-majowych manifestacji wymierzonych przeciwko panowaniu zaborców a później rodzimym kapitalistów i obszarów oraz groźbie faszyzmu i wojny.

(Dokończenie na str. 3)

Liście do redakcji

Jeszcze dwóch wnioskach

— „W ubiegłym roku ukazał się we „Wspólnym Celu” artykuł p.t. „Czasem jedno słowo lepsze niż stos służbowych zawiadomień”, w którym była mowa o odrzuceniu dwóch projektów racjonalizatorskich pracownika naszego zakładu Zygmunta Biedy, przy czym nie brał on udziału w posiedzeniu zespołu na którym jego projekty były rozpatrywane i nikt z

nim nie zamienił w tej sprawie ani jednego słowa.

Do dnia dzisiejszego nie było też w gazecie ani jednego słowa odpowiedzi w poruszanej sprawie. Prosimy raz jeszcze o odpowiedź. Czytelnik.—

— „W odpowiedzi na notatkę p. t. „Często jedno słowo lepsze niż stos służbowych zawiadomień” uprzejmie informujemy że pracując od lat w Dziale Wynalazczości i Patentów doskonale zdajemy sobie sprawę, że pierwsze kroki na polu wynalazczości są pewnego rodzaju wyprzedzeniem dla każdego „nowicjusza”. Uwzględniając powyższe, staraliśmy się zawsze każdego „nowicjusza”, który zgłosił się do naszego działu, dokładnie poinformować o sposobie wypełniania potrzebnych druków, objaśniamy również etapy załatwiania zgłoszonego projektu, od chwili zarejestrowania poprzez opiniowanie, przyjęcie, realizację, do czasu wypłaty za dany projekt. Pytamy również na jaki temat będzie zgłoszony projekt i czy twórca nie będzie miał trudności z opisem, czy wykonaniem odpowiednich szkiców lub rysunków.

Nie czynimy tego z ciekawości. Należy to do naszych obowiązków służbowych i chcemy w przypadku jakichkolwiek trudności, skierować przyszłego racjonalizatora do odpowiedniego doradcy, który udzieliłby mu pomocy niezbędnej do właściwego opracowania zgłaszanego projektu.

W przypadku Ob. Zygmunta Biedy niestety nie można było dopełnić tego obowiązku, ponieważ nie chciał on słuchać żadnych objaśnień. Poprosił jedynie o druki, informując nas, że temat na jaki będzie zgłaszał projekt podlega tajemnicy i w tej sprawie będzie rozmawiał jedynie z Dyrektorem Zakładu.

Zgłoszone u Dyrektora Zakładu projekty zostały skierowane do Działu Wynalazczości i Patentów, gdzie zgodnie z przepisami zostały zarejestrowane, a twórca otrzymał potwierdzenie zgłoszenia. Obydwa projekty otrzymały negatywne opinie, w wyniku czego zostały skierowane do rozpatrzenia przez Komisję Wynalazczości. Termin posiedzenia Komisji został ustalony na 7.10 1971 o godz. 13 o czym Zygmunta Bieda został zawiadomiony pisemnie.

7.10 1971 o godz. 12.30 Przewodniczący Komisji — zastępca dyrektora do spraw technicznych, polecił nam odwołać ustalone na ten dzień posiedzenie komisji wynalazczości, ustalając nowy termin na 8.10 1971 godz. 13.00.

Ponieważ brak czasu nie pozwalał na pisemne zawiadomienia (o odwołaniu i nowym terminie posiedzenia trzeba było powiadomić 6 twórców projektów oraz 12 członków komisji), sprawę tę załatwiono telefonicznie.

Z Ob. Zygmuntem Biedą osobiście nie rozmawiano, ponieważ nie było go w tym czasie na stanowisku pracy. O zmianie terminu posiedzenia komisji powiadomiono współpracownika Ob. Zygmunta Biedy, który obiecał przekazać tę wiadomość zainteresowanemu.

Na posiedzeniu 8.10 1971 uchwalono obydwaj projekty oddać, jako nieprzydatne w naszych zakładach. O fakcie tym Ob. Zygmunta Bieda został również powiadomiony pisemnie, w którym oprócz uzasadnienia oddalenia, znajdowała się informacja o możliwości odwołania się od decyzji zakładu do Zjednoczenia PWS. Ob. Zygmunta Bieda skorzystał z tej możliwości, a w Dziale Wynalazczości i Patentów udostępniono mu akta obydwu jego projektów oraz udzielono dokładnych informacji o sposobie składania odwołania. W naszym dziale Ob. Zygmunta Bieda spędził około 20 minut rozmawiając nie tylko na temat swoich projektów.

Dlatego też z dużą przykrością przeczytaliśmy w korespondencji Ob. Bronisława Ziemińskiego: — „Jeśli jest, że w naszej maszynie biurokratycznej, która objęła również swoim zasięgiem racjonalizację, nie ma czasu na chwilkę choćby rozmowy z człowiekiem, który ma dobre intencje, które można by i trzeba jeszcze nie raz z pożytkiem dla zakładu wykorzystać”.

Nie wiemy, czy korespondent Ob. Bronisława Ziemińskiego otrzymał tę informację od Ob. Zygmunta Biedy, a jeżeli tak, to miła się ona z prawdą.

Zawiadomienia, o których tak krytycznie pisze w swojej korespondencji Ob. Bronisława Ziemińskiego nie są wynikiem „biurokratycznej maszyny”, lecz wystawiane są zgodnie z przepisami przez odpowiednie organa państwowe.

(Dokończenie na str. 2)

PUCHAR 1-Majowy; nagrodę przechodnią „Wspólnego Celu” za najlepsze wśród wydziałów zakładu przygotowanie się do robotniczego święta zdobyła w roku 1971 Wytwórnia Włókien Celulozowych. Na zdjęciu — po wręczeniu pucharu w naszej redakcji — od lewej: przewodniczący ZZ ZMS Roman Smoleński, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Stasiński, dyrektorzy: mgr inż. Józef Straszewski i mgr Robert Bacior, sekretarz POP Wytwórni — Tadeusz Bruzda, kierownik Wytwórni mgr inż. Henryk Grała, przewodniczący Rady Oddziałowej Czesław Kubicki. Fot. Z. Adamski



Po pierwszym kwartale na bardzo ważnym odcinku

W roku 1971 Wytwórnia Włókien Celulozowych wyprodukowała 94 tony włókna wysokowytrzymałego.

Doświadczenia tej produkcji wykazały, że trzeba przede wszy

stkim poprawić warunki bezpieczeństwa i higieny pracy przy tej maszynie, jak również jakość produkowanego włókna.

W roku 1972 nie mamy w planie produkcji włókien wisko-

wych, włókna wysokowytrzymałego, ale już w roku 1973 otrzymaliśmy zadanie wyprodukowania 500 ton, a w latach następujących do 1500 ton.

Rok bieżący poświęcony więc ma być na taką rekonstrukcję włóknarki M-102, produkującej to włókno, aby poprawiło się bezpieczeństwo pracy przy niej, oraz aby lepsza była jakość produkowanego włókna.

Jaki jest stan zaawansowania tych prac po I kwartale br?

Całością zagadnienia uzupełnienia aparatury W-67 kieruje Dział Postępu Technicznego.

Podstawą planu uzupełnienia tej aparatury są: założenia budowy ciągu pilotowego opraco-

(Dokończenie na str. 3)

Stanisław Kieszkowski sekretarzem Rady Zakładowej

Nie tak dawno odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Rady Zakładowej, na której wybrano nowe władze, a już w składzie nowej Rady zaszła jedna ważna zmiana.

Dotychczasowy sekretarz Edmund Szymański został powołany na komendanta Zakładowej Straży Przemysłowej.

W związku z tym w skład prezydium dookoptowany został Stanisław Kieszkowski, znany działacz związkowy w naszym zakładzie, który wybrany został również w miejsce Edmunda Szymańskiego sekretarzem Rady Zakładowej.

Stanisław Kieszkowski pracę w naszym zakładzie rozpoczął w r. 1952 jako izolowacz łódzkiego przedsiębiorstwa „Lambda” które wykonywało dla nas różne prace. W roku 1954 Kierownictwo Wytwórni Energetycznej zapropozowało Stanisławowi Kieszkowskiemu przejście do pracy w naszym przedsiębiorstwie. Od tego czasu Stanisław Kieszkowski pracował aż do chwili powołania go do Rady Zakładowej przez cały czas w Wytwórni Energetycznej, naprzód jako izolowacz, potem po ukończeniu kursu, jako ślusarz.

Od samego początku pracy w naszym zakładzie, Stanisław Kieszkowski udzielał się w pracy związkowej. Od roku 1958 bez przerwy wybierany był w skład

Rady Oddziałowej Wytwórni Energetycznej i Rady Zakładowej.

Od roku 1960 jest naszym delegatem na Zjazdach Okręgowych i członkiem Zarządu Okręgu. Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony został Srebrną i Złotą Honorową Odznaką Związku Chemików i Odznaką Przdownika Pracy.

Stanisław Kozar

Samorządu — dzień powszedni

Rozmowa z nowym przewodniczącym Rady Robotniczej Czesławem Jaworskim



Czesław Jaworski pracuje w naszym zakładzie z dwoma przerwami od roku 1954 i jest brygadziwą, brygadą murarską w Wydziale Budowlanym Działu Głównego Mechanika.

Na przewodniczącego Rady Robotniczej przedsiębiorstwa wybrany został po raz pierwszy. W poprzedniej kadencji był przewodniczącym Oddziałowej Rady Robotniczej.

„WSPÓLNY CEL”: Z wyborem Towarzysza na przewodniczącego Rady Robotniczej przedsiębiorstwa łączymy nadzieje na poprawę pracy Samorządu Robotniczego w naszym zakładzie.

Cz. JAWORSKI: Sprawa na pewno nie będzie łatwa. Musi minąć trochę czasu zanim zapoznam się z najważniejszymi problemami. Dotychczas byłem tylko jedną kadencją przewodniczącym Robotniczej Rady Oddziałowej w Dziale Głównego Mechanika, ale był to przecież znacznie węższy zakres działania i doświadczenie w nowej pracy muszę dopiero zdobywać.

„WSPÓLNY CEL”: Które z problemów pracy Rady Robotniczej

uważa Towarzysze za najważniejsze, od czego wazszym zdaniem powinna zacząć pracę nowa Rada Robotnicza?

Cz. JAWORSKI: Główna droga do poprawy wyników naszego przedsiębiorstwa prowadzi przez dalszą obniżkę kosztów produkcji. Te sprawy umieściliśmy też na porządku dziennym naszego pierwszego posiedzenia, z tym, że chcieliśmy przeprowadzić analizę wyników w tym zakresie w roku ubiegłym oraz omówić perspektywy na rok bieżący. Niestety analizy za rok ubiegły nie mogliśmy przeprowadzić, ponieważ nie mieliśmy jeszcze w tym czasie konkretnych danych a Koło NOT, do którego zwróciliśmy się, nie było w stanie w stosunkowo krótko

(Dokończenie ze str. 2)

MOŻNA SMIAŁO POWIEDZIEĆ, ŻE NIE WYMYSŁONO JESZCZE TAKIEGO HOBBY KTÓREGO NIE UPRAWIAŁI BY PRACOWNICY NASZEGO ZAKŁADU.
Dziś na str. 3
„HOBBY S. STOPCZYKA”

(Dokończenie na str. 2)

I co dalej?

W Wytwórni Włókien Syntetycznych są dwa oddziały: w Oddziale Włókien Elastycznych, którego kierownikiem jest Jerzy Fedorowicz w II półroczu 1971 r. nie było ani jednego wypadku przy pracy, i oddział ten otrzymał brązową plakietkę „Pracujemy bez wypadków” III stopnia, w Oddziale Elany w tym samym okresie miały miejsce trzy wypadki.

Spośród tych trzech wypadków — jak nas poinformował kierownik Mieczysław Ryndzionek — dwa wydarzyły się przy rozciągarkach i spowodowane były nieuwagą pracowników.

Rzecz charakterystyczna, że byli to pracownicy o długim stażu pracy w oddziale i o dużej rutynie. I jak twierdzi Kierownik Oddziału — chyba właśnie ta rutyna była przyczyną obydwu wypadków.

Bo słowo to ma dwa znaczenie. Rutyna to biegłość nabyta przez długą praktykę ale również w znaczeniu ujemnym: wykonywanie jakichś czynności według utartych szablonów.

Jeżeli stosuje się szablony a równocześnie nie myśli, o wypadku nie trudno.

Trzeci wypadek w Oddziale Elany w II półroczu 1971 roku miał miejsce przy utrwalaczach.

Mały uskok posadzki spowodował obsunięcie się kosza z włóknem na palce nogi pracownika.

Uskok został już wyrównany i nie będzie przyczyną wypadków przy pracy.

Ale co zrobić, aby lekkomyślność, nieuwaga a nawet rutyna nie były więcej przyczyną wypadków przy pracy w Oddziale Elany?

Warto się nad tym szerzej zastanowić, tym bardziej, że jest to grzech, który często się powtarza we wszystkich prawie oddziałach produkcyjnych i usługowych w naszym zakładzie.

W naszym zakładowym regulaminie pracy wiele miejsca poświęcono sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy. Obowiązkiem zakładu jest zabezpieczenie pracowników odpowiednich warunków pracy, przydzielenie odpowiedniej odzieży i sprzętu ochrony osobistej, oraz przeszkolenie pracowników w zakresie bhp. Obowiązkiem pracownika jest przestrzeganie obowiązujących przepisów bhp. Jeżeli Zakład nasz dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków, to nie można powiedzieć tego o niektórych pracownikach zakładu.

Czy więc nie czas najwyższy, skoro nie pomagają łagodniejsze środki, sięgnąć po bardziej radykalne?

Zdzisław Rzeźniowiecki

Oddziały łatwe i trudne

Niektórzy ludzie w naszym zakładzie, kiedy mowa o wypadkach przy pracy, próbują dzielić zarówno oddziały produkcyjne, jak i usługowe na oddziały ŁA-TWE i TRUDNE, przy czym utrzymują, że w tych drugich sytuacja jest tego rodzaju, że nie może być mowy o tym aby pracowały one bez wypadków.

Jak bardzo pozbawiony jest słuszości taki podział łatwo udowodnić na przykładach.

Przez długi czas utrzymywano, że w Wytwórni Celulozy Oddział Celulozy jest oddziałem trudnym, gdzie od wypadków przy pracy

nie można się uchronić a Oddział Regeneracji dlatego pracuje bez wypadków, że jest o wiele łatwiejszym.

I oto niespodzianka: w II półroczu 1971 roku Oddział Celulozy pod kierownictwem mgr inż. Włodzimierza Hupały, dołożył starań i nie tylko uplasował się w czołówce w naszym współzawodnictwie o puchary przechodnie dla oddziałów, które najlepiej poprawiają warunki pracy, ale pracował całe półrocz bez wypadków!

(Dokończenie na str. 3)

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Wspominamy najmroczniejsze w naszej historii lata okupacji, kiedy to już nie w ulicznych manifestacjach, lecz w podziemnym ruchu oporu, w czynnie zbrojnym żołnierza i partyzanta, wyrażała się walka ludu polskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Dumni jesteśmy z tych naszych narodowych i klasowych tradycji, chylimy czoła i szandary przed cieniami poległych bojowników polskiej i proletariackiej sprawy.

Zwykło się słuszenie określać, że w Polsce Ludowej i w innych krajach socjalistycznych 1 Maja jest świętem pełnoprawnych gospodarzy kraju, podczas gdy na obszarach objętych jeszcze panowaniem kapitału data ta pozostaje dniem walki o prawa ludu i wyzwolenie klasy robotniczej, okazją do bojowego prze-

glądu wszystkich postępowych sił społecznych.

W Polsce Ludowej z okazji 1-Majowego święta tradycyjnie podsumowujemy nie tylko nasz dorobek, lecz liczymy kamienie milowe na drodze do socjalizmu, a na transparentach wypisujemy najważniejsze aktualnie zamiary i zadania.

Generalny kierunek naszym aktualnym zadaniem nadają uchwały VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Uchwały te dobrze znamy i realizujemy już w codziennej praktyce w naszym zakładzie.

Nasze patriotyczne zaangażowanie w pracy nad socjalistycznym rozwojem Ludowej Ojczyzny, nasze internacjonalistyczne poparcie dla hasła walki z imperializmem — o wolność narodową i społeczną sprawiedliwość, o trwały, niepodzielny pokój i lepsze jutro, znajdzie wyraz w powszechnym udziale w obchodach 1-majowego święta 1972 roku.

REDAKTOR

Władysław Faryniarz

Władysław Faryniarz, który pracuje w naszym zakładzie jako ślusarz w Dziale Głównego Energetyka, miał 17 lat, kiedy w roku 1942 wywieziony został na roboty przymusowe do Berlina, gdzie pracował przy oczyszczaniu miasta. Po zakończeniu wojny, w roku 1945 powrócił w województwo kieleckie, ale tutaj rodzina przygotowywała się do wyjazdu na Ziemię Odzyskaną. W ten sposób, wraz z bratem i siostrą już w roku 1946 przyjechał do Jeleniej Góry.

Naprzód pracował w warsztatach PKS przy ul. Mostowej, po tem w Kowarach. W roku 1952 rozpoczął pracę w „Celwiskozie”.

Chciał być kierowcą, ale nie było wolnych miejsc więc przyjął etat ślusarza. Obecnie pracuje w brygadzie Władysława Krańskiego przy kotłach, pompach i odgazowywaczach.

Z pracy jest zadowolony.

Z trójki dorosłych już dzieci, najstarsza Ewa ukończyła technikum hotelowe w Jeleniej Górze i pracuje w PTTK, Błażej ukończył szkołę budowlaną i w tym roku idzie do wojska, Bożena chodzi do drugiej klasy technikum budowlanego.

Cała rodzinka planuje w tym roku po raz pierwszy wyjazd na wczasy do Ustki.

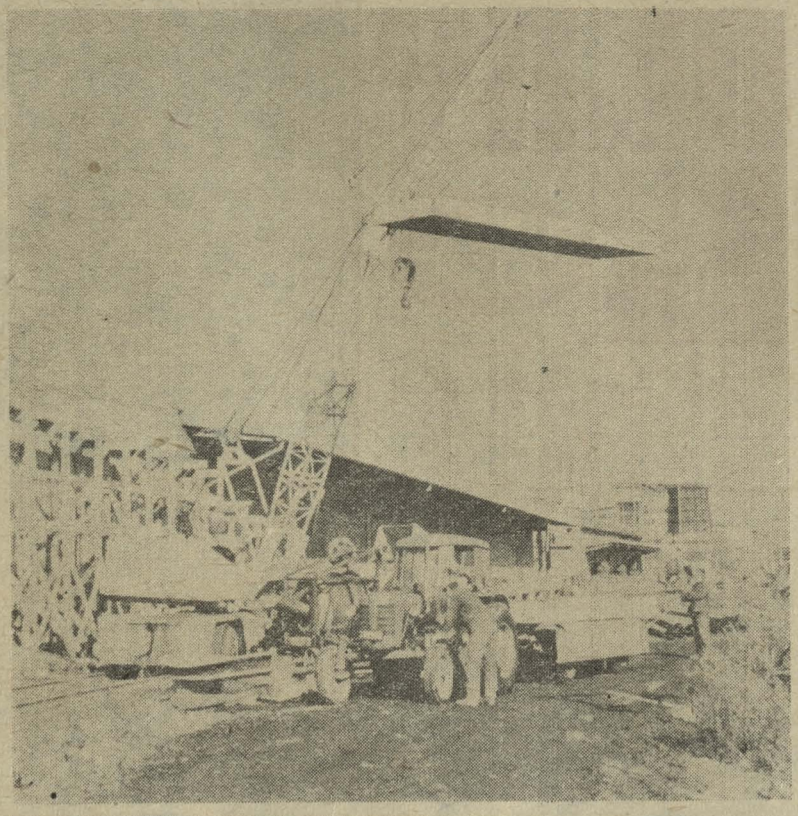
8 kwietnia br. minęło właśnie dwadzieścia lat jak Władysław Faryniarz rozpoczął pracę w naszym zakładzie.

Z okazji tego pięknego jubileuszu przekazujemy mu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w naszym zakładzie i powodzenia w życiu osobistym, od Dyrekcji i Samorządu Robotniczego.

Zbigniew Adamski

Obiekt socjalny dla pracowników Oddziału Włókien Elastycznych w budowie.

Fot. Z. Adamski



Rozmowa z Czesławem Jaworskim

(Dokończenie ze str. 1)

Kim okresie czasu przygotować koreferatu.

Sprawy te powrócą do porządku dziennego naszych obrad w maju br.

„WSPOLNY CEL”: Z tego co Towarzysz powiedział wynika, że w swojej pracy Rada będzie korzystała z fachowej pomocy Koła NOT.

Cz. JAWORSKI: Tak jest. Zdajemy sobie sprawę z tego, że sami nie zawsze moglibyśmy wiele zdziałać. Dlatego chętnie i często będziemy korzystali z pomocy Koła NOT. Uważam także za konieczne przeprowadzenie szkolenia przynajmniej dla samych przewodniczących Robotniczych Rad Oddziałowych, zwłaszcza, że w siedmiu radach wybraliśmy aż czterech nowych przewodniczących.

„WSPOLNY CEL”: Czy Towarzysz Przewodniczący jest tak jak my zdania, że zarówno Rada Robotnicza przedsiębiorstwa, jak i rady oddziałowe, obniżyły ostatnio swoje loty?

Cz. JAWORSKI: Uważam, że główną przyczyną osłabienia działalności rad robotniczych w naszym zakładzie był fakt, że nie

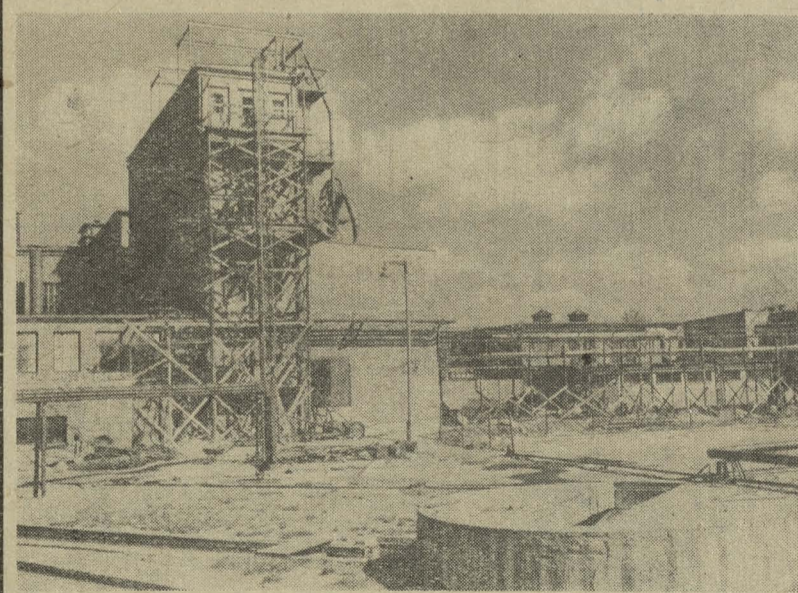
zdawały egzaminu komisje problemowe. Zostały one powołane we wszystkich radach dla zajęcia się niektórymi, głównymi tematami działalności samorządowej. Ponieważ komisje te pracowały słabo, zarówno Rady Oddziałowe jak i Rada Przedsiębiorstwa ograniczyły z konieczności swoją działalność do kilku, ogólnych problemów.

„WSPOLNY CEL”: Dlaczego o pracy Samorządu Robotniczego tak mało było mowy na ostatniej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej obu rad?

Cz. JAWORSKI: Moim zdaniem i nie tylko moim, sprawa dojrzała już do tego, aby oddzielnie przeprowadzić kampanię związkową, a odrębnie rad robotniczych. W istniejącym układzie, sprawy związkowe będą zawsze dominowały a z pola widzenia będą uchodziły problemy rady robotniczej.

Wymaga również wprowadzenia pewnych zmian dotychczasowa pozycja Sekretarza Ekonomicznego KSR, który powinien być moim zdaniem, w większym stopniu niż dotychczas odciążony od załatwiania wielu spraw Rady Zakładowej, aby tym samym mógł więcej czasu poświęcić sprawom przygotowania materiałów na KSR, współpracy z Prezydium Rady Robotniczej i koordynacji pracy Robotniczych Rad Oddziałowych.

Rozmawiał Stanisław Kozar



Koszt 170 mln. zł buduje się i modernizuje nasza oczyszczalnia ścieków. Na zdjęciu fragment nowopowstających urządzeń stacji nleka wapiennego.

Fot. Z. Adamski

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPOLNY CEL”

Odnaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

LISTY DO REDAKCJI

(Dokończenie ze str. 1)

Wystawianie ich należy do naszych obowiązków służbowych. Przecież zarówno Ob. Zygmunt Bieda jak i omawiający losy jego projektów korespondent Bronisław Ziemiński są pracownikami naszych zakładów, a w związku z tym mają też swoje obowiązki służbowe, które starają się z pewnością wypełnić jak najlepiej. Ewa Leszczyńska i Jadwiga Szpak.—

OD REDAKCJI

Czas najwyższy aby stało się zasadą w pracy Komisji Wynalazczości w naszym zakładzie, że każdy projekt rozpatrywany jest w OBECNOŚCI PROJEKTODAWCY.

Aby stało się to możliwe, trzeba aby posiedzenia odbywały się planowo i aby o ich terminach powiadamiano zainteresowanych nie telefonicznie, ale pisemnie, i to z odpowiednim wyprzedzeniem.

Bronisław Ziemiński nadając swojej korespondencji tytuł: „Często jedno słowo lepsze niż stos służbowych zaawizowań”, myślał właśnie o tym jednym słowie wyjaśniającym, dlaczego odrzuca się projekt racjonalizatorski, które to słowo powinno być powiedziane na posiedzeniu komisji wynalazczości, do obecnego na tym posiedzeniu projektodawcy.

Proszę o sprostowanie

„Jako generalny wykonawca i jednocześnie odpowiedzialny za przebieg montażu suszarki bębnowo-sitowej w Oddziale Włókienniczy proszę o zamieszczenie sprostowania wypowiedzi Ob. T. Bruzdy, z notatki p.t. „Ulatnia się włókno” — („Wspólny Cel” nr 9 z br.) a mianowicie:

1. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji nigdy nie był i nie jest inwestorem (Dz. Inwestycji) tylko wykonawcą.

2. Nikt nas nie zobowiązywał: „do zabezpieczenia możliwości wydotania się włókien na dach”, jak to napisano w notatce, gdyż pracę tę wykonaliśmy zgodnie z dokumentacją, dostarczoną przez Dział Konstrukcyjny.

3. Jesteśmy oburzeni wypowiedzią Ob. T. Bruzdy, jakoby Oddział Włókienniczy ponaglał SOWI do poprawek i zabezpieczeń, gdyż w tym samym dniu, w którym otrzymaliśmy szkic (!) nowego kominka, został on wykonany i zamontowany.

Na marginesie pragnę dodać, że za wkład pracy i sprawne przeprowadzenie demontażu i montażu suszarki, otrzymaliśmy na piśmie od Dyrektora mgr St. Bogusza pochwałę, natomiast Ob. T. Bruzda zarzuca nam na łamach „Wspólnego Celu” opieszałość w realizacji!!!

Uważamy, że wypowiedź ta jest jakimś grubszym nieporozumieniem krzywdzącym nasz Oddział i naszych pracowników, którzy włożyli wiele wysiłku, aby zadanie zrealizować przedterminowo. Główny inżynier robót — zastępca kierownika SOWI inż. E. Błaszczak.—

Więcej czy mniej?

— „Prawie co kilkanaście dni ciąg pierwszy jest zatrzymany po to, aby dokonać przerobu włókna odpadowego. Niepokoi nas to, że odpadów tych jest w Oddziale Włókienniczy coraz więcej.

Przyczyną tego są ruszta z pewnym odchyleniem: odległość między rusztami powoduje, że włókno dostaje się do kamionek i z kolei wędruje do boków. Wykonawca rusztów powinien dołożyć starań, aby były one lepiej niż dotychczas dopasowane. Wtedy powinno być mniej odpadów. Kornel Brycki.—

— „Ustosunkowując się do uwag zawartych w powyższej notatce należy stwierdzić, że:

a) ilość odpadów w stosunku rocznym nie wzrasta, wręcz przeciwnie, znacznie się zmniejsza.

W roku 1969 wynosiła 257.411 kg, w 1970 — 149.453 kg, w 1971 — 96.596 kg. Znaczny spadek ilości wyprodukowanych odpadów w roku 1970 uzyskano dzięki wprowadzeniu segregacji włókna odpadowego, z którego uzyskano ponad 100 ton II gatunku. b) Odległość między rusztami nie jest zgodna z dokumentacją. „Szparę” między rusztami są niezbędne do odprowadzenia wody transportującej włókno z krajariek na płuczkę rusztową. St. technolog Oddziału Włókienniczy W. Łojko.—

W marcu i w pierwszym kwartale

Wytwórnia Włókien Celulozowych wykonała w marcu plan ilościowy w 100,1 proc., I gatunku włókna wyprodukowała 92,5 proc. zamiast planowanych 93 proc., włókna III gatunku zgodnie ze wskaźnikiem 4 proc.

Wytwórnia Celulozy wykonała miesięczny plan produkcji celulozy w 100 proc., zaliczając tylko 67,1 proc. produkcji do I gatunku, przy wskaźniku planowanym 80 proc.

Oddział Elany wykonał zadania ilościowe w 102 proc. i do I gatunku zaliczył 90,5 proc. produkcji elany barwionej.

Łącznie nasze przedsiębiorstwo zrealizowało w marcu zadania produkcji towarowej w cenach zbytu w 100,6 proc.

I kwartał br. zakończyliśmy następującymi wynikami:

Wytwórnia Włókien Celulozowych wykonała zadania ilościowe w 102,2 proc., włókna I gatunku wyprodukowała 92,3 proc. III gatunku 4 proc.

Wytwórnia Celulozy wykonała zadania ilościowe w 100,6 proc. celulozy I gatunku wyprodukowano 86,6 proc.

Oddział Elany wykonał zadania ilościowe w 104,5 proc., elany I gatunku wyprodukowano 91,1 proc.

Łącznie nasze przedsiębiorstwo wykonało w I kwartale br. zadania produkcji towarowej w cenach zbytu w 101,2 proc.

Józef Sukniewicz

Uwagi słuchaczy o szkoleniu

Mimo że to dopiero upłynął pierwszy kwartał, wiele służb Zakładowego Oddziału Samobrony ukończyło już szkolenie. Jako pierwsza, jak zawsze ukończyła szkolenie Służba Łączności i Alarmowania, której szefem jest Marian Kotlarek.

Nie najlepiej jest z frekwencją na szkoleniu, najgorzej sprawa ta przedstawia się na szkoleniu Służby, Medyczno-Sanitarnej. Czyżby kobiety były mniej zdyscyplinowane?

Co sądzą członkowie ZOS o szkoleniu?

Oto dwie wypowiedzi.

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 5333 wystawioną dla Czesława Płoszaja.

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 6754 wystawioną dla Teresy Urbańczyk.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3130 wystawioną dla Marka Matysiaka.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Oddziały łatwe i trudne

(Dokończenie ze str. 2)

Niektórzy twierdzą, że oddziałem „trudnym” jest również Włóknia.

I oto zmiana „D” w tym oddziale pracuje już blisko półtora roku bez wypadków!

A więc można czy nie można? Dlaczego dla jednych oddział jest trudny i wypadki być muszą, a dla innych nie?

Docenia to należycie Kierownictwo Oddziału, które za I kw.

JOANNA SPRZYPIŃSKA — członek Służby Odkazania i Dezaktywacji:

— „Prawie wszystko zależy od wykładowcy. Jeżeli dobrze zna temat i jest dobrze przygotowany, słuchamy wykładu chętnie i wiele się przy tym nauczymy. Mieliśmy na przykład wykład na temat sprzętu technicznego. Wszyscy słuchaliśmy z zainteresowaniem, bo komendant ZOS Kazimierz Wiśniewski, który wykład prowadził, mówił ciekawie i dobrze znał zagadnienie. Dowiedziałam się z tego wykładu wiele i wiele skorzystałam.”

MIECZYSLAW CELEJ — członek Służby Odkazania i Dezaktywacji:

— „Uważam że wykładowca szkolenia politycznego, doskonałego, powinien o wiele lepiej przygotować się. Przecież prawie w każdym domu jest telewizor i radio, poza tym ludzie czytają prasę i wiele wiedzą z tych źródeł. Wykłady szkolenia politycznego powinny wzbogacić wiadomości słuchaczy. Dlatego myślę, że czas najwyższy aby to szkolenie uzupełnić filmem szkoleniowym lub innymi pomocami naukowymi—”

Ka-Wu i Jotes

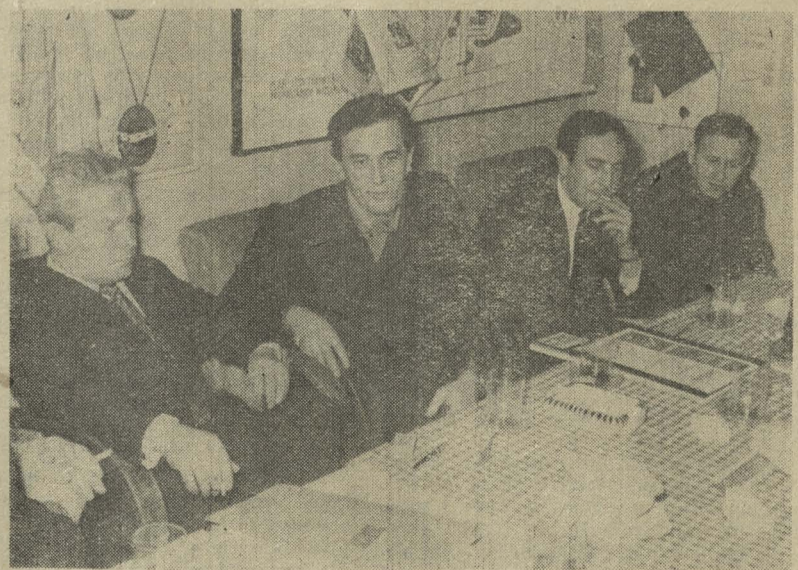
br. przyznało zmianie „D” wyższą premię.

Mistrzem jest na tej zmianie Władysław Cichosz, który dobrze organizuje pracę, czuwa nad tym co dzieje się na jego zmianie. Podlegli mu pracownicy to ludzie zdyscyplinowani, właściwie reagujący na każde polecenie przełożonych, dobrze wykonujący swoje obowiązki.

A więc nie ma oddziałów łatwych i trudnych. Są tylko dobre i złe zorganizowane. Dobrze i źle pracujące. Albowiem nie sposób o oddziale powiedzieć, że jest dobry, skoro nie uniknął wypadku przy pracy.

Konstanty Berndt

SPOTKANIE W REDAKCJI



Dyplom „Wspólnego Celu” otrzymał Mieczysław Fafara który w ub. kadencji związkowej pełnił funkcję społecznego inspektora pracy i pomagał naszej redakcji w podejmowaniu problemów bhp. Na zdjęciu fragment spotkania w redakcji. Od lewej: przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc, Mieczysław Fafara, I sekretarz KZ PZPR Janusz Babkiewicz i Edmund Szymański. Fot. Z. Adamski



HOBBY Stanisława Stopczyka

Można śmiało powiedzieć, że nie wymyślono jeszcze takiego hobby, którego nie uprawiali by pracownicy naszego zakładu.

O niektórych z tych zamiłowań pisaliśmy w naszej gazecie, byli i tacy, którzy prezentowali swój dorobek na wystawach w Zakładowym Ośrodku Propagandy Partyjnej.

Kolekcjonują więc pracownicy „Celwiskozy” znaczki, widokówki, autografy, minerały, stare monety, ekslibrisy, etykiety zapalczane, opakowania owoców cytrusowych, opakowania żyłek itp.

Po pierwszym kwartale

(Dokończenie ze str. 1)

wane przez Dział Postępu, proponowane zmiany konstrukcji włóknianki opracowane przez użytkowników, personel nadzorujący oraz specjalistów z Instytutu Włókien Sztucznych i Syntetycznych, projekty wstępne zmian konstrukcji opracowane przez Dział Konstrukcyjny, łącznie ze zmianą układu wentylacyjnego (w sprawie tej prowadzono konsultacje ze znanym

Zmniejszamy dysproporcje placowe

W zakresie poprawy średnich plac w naszym zakładzie, planuje się m.in. w I półroczu br. w Dziale Transportu wprowadzenie III tabeli plac dla pracowników kolejowych, zatrudnionych na stanowiskach: dyspozytor kolejowy, manewrowy i robotnik torowy, przy 7-procentowym funduszu premiovym. Pracownicy ci zaliczeni byli dotychczas do tabeli II, poza pracownikami administracyjno-gospodarczymi.

Zmiany dotyczą 17 pracowników, których zarobki wzrosną łącznie miesięcznie o 1500 zł., rocznie o 18.000 zł., wzrost średnich plac wyniesie 3,6 proc. czyli około 90 zł. na jednego zatrudnionego.

Zmiany obejmą 46 pracowników, którym wynagrodzenie wzrośnie łącznie o 2.500 zł. miesięcznie czyli 30.000 zł. rocznie, a średnia placa jednego pracownika wzrośnie o około 3,2 proc. to jest o 60 zł.

Dodatkowe środki przeznaczone zostaną przede wszystkim dla kierowców wywrotek i ciągników.

ESKO

Bardzo dużą grupę specjalnego rodzaju hobbystów stanowią nasi wędkarze, ale nie brak również myśliwych.

Jednym z nich jest brakarz kontroli technicznej Stanisław Stopczyk.

— „Każdą prawie wolną chwilę po pracy — mówi pan Stanisław — spędzam w lesie. Nie oznacza to, że bez przerwy tylko poluję. Dobry myśliwy powinien nie tylko polować, ale również dbać o stan zwierzyzny w powierzonym sobie rejonie.

Uprawiamy więc poletka śródleśne, stawiamy tak zwane pańniki, dokarmiamy, szczególnie w zimie zwierzyznę. Należę do Koła Myśliwskiego „Szarak”, każdy z członków naszego Koła ma swój wyznaczony odcinek w lesie, którym się opiekuje. Opieką ta polega również na częstym obchodzie swojego rejonu, zdejmowania „wnyków” (sida na zwierzyznę) i ujawnianiu kłusowników.—”

Ściany mieszkania p. Stopczyków w Cieplicach zdobią liczne trofea myśliwskie, co widać na zamieszczonym obok zdjęciu.

Myślistwo to temat, o którym może mówić Stanisław Stopczyk długo, szczególnie miejscę w tych opowiadaniach zajmują przeżycia osobiste, z różnych wypraw myśliwskich.

Zresztą hobby pana Stanisława to również w pewnym stopniu hobby całej rodziny.

Pani Stopczykowa, chociaż przyznaje, że mąż jest gościem w domu, pochwała zamiłowanie męża.

A z trójki synów, z których młodszy Karol i Kazimierz chodzą do szkoły podstawowej, najstarszy Krzysztof uczeń technikum chemicznego odziedziczył myśliwską „żyłkę” po ojcu i pod tym względem pójdzie w jego ślady.

Zdjęcie Józef Chrobak, tekst Zbigniew Adamski

specjalistą od spraw wentylacji prof. Ferensowiczem z Politechniki Wrocławskiej) oraz protokół z narady w grudniu ub. r., na której akceptowano ostatecznie założenia aparaturowego uzupełnienia ciągu pilotowego włókien W-67.

Prace podzielone zostały na dwa etapy.

W pierwszym etapie przeprowadzone zostaną próby eksploatacyjne maszyny po dokonaniu następujących zmian i uzupełnień: rekonstrukcja włóknianki przez zmianę układu koagulacji i plastyfikacji, rekonstrukcja wentylacji (dwukrotne zwiększenie wyciągu), zainstalowanie dwóch nowych odgazowaczy jednorurowych. W pierwszym etapie taśma włókna będzie skierowana na krajarki, maszynę rusztową i suszarki ciągu trzeciego.

Dział Konstrukcyjny opracował już dokumentację techniczno-robotyczną odgazowywania jednorurowego, na ukończeniu jest dokumentacja rekonstrukcji włóknianki, układu wentylacyjnego, po konsultacji z prof. Ferensowiczem. Opracowano także dokumentację na rekonstrukcję napędu maszyny rusztowej nr 3 (dostosowanie do odbioru włókna W-67).

Dział Głównego Mechanika ma już w technologicznym opracowaniu w komórce normowania dokumentację dwóch odgazowaczy.

Drugi etap to dalsze uzupełnienie aparaturowe ciągu pilotowego, przez zainstalowanie pięciowalów małych i krajarek na nowym pomoście, budowę i instalację nowej (węższej) maszyny rusztowej, instalację suszarki siedmiobębnowej (z „Dofamy” Kamienna Góra) oraz instalację transportu pneumatycznego, zakończonego nową belowaczką.

Z robót tych Dział Konstrukcyjny opracował w 95 proc. dokumentację zwięzłej maszyny rusztowej i opracowuje jej lokalizację, łącznie z lokalizacją zasilacza i suszarki bębnowej.

Prowadzone są także przez nasz Zakład rozmowy z „Dofamą” Kamienna Góra, odnośnie modernizacji naszej suszarki bębnowej.

Zdzisław Rzeźniowiecki

ROZMAITOŚCI NIEDO GINKI DO GINKI

PO CO AZ TYLE?

Próbowano kiedyś tłumaczyć nieuczciwych pracowników naszego zakładu, kiedy kradli żarówki, gdyż nie można ich było kupić w sklepach w naszym mieście.

Obecnie żarówkę kupić łatwo, a brzydkie przyzwyczajenie niektórym pozostało.

Pracownik Działu Głównego Energetyka Józef Niestor, próbował jednego dnia ukraść w zakładzie aż 17 sztuk żarówek.

Kradzież się nie udała. Żarówki ujawniono przy Józefie Niestorze w czasie rewizji na portierni.

sK.

TRUJĄCE — JADALNE!

Józef Zyweniuk, pracownik Wydziału Wodno-Chemicznego przyniósł 4 kwietnia do naszej redakcji piękny okaz grzyba piestrzenicy, których znalazł więcej w lesie sosnowym za Stanisławem. A więc sezon dla „grzybniarzy” zaczyna się w tym roku wcześniej.

Przy tej okazji sprawdziliśmy dane dotyczące piestrzenicy.

Piesterzenica kasztanowata to grzyb wiosenny z klasy workowców o brzożnych, pofalowanych owocnikach. TRUJĄCY, jadalny dopiero po obgotowaniu i odlanu wody!

AZET

NOS DLA TABAKIERY

W pewnym dziale, pewnego dnia zepsuła się maszyna do liczenia.

Zwrócono się więc do fachowca, aby przyszedł maszynę naprawić. Oświadczono, na różnych szczeblach biurokratycznej maszyny, że jest zarządzenie iż naprawa maszyny przeprowadzana jest w naszym zakładzie tylko do godziny dziewiętej.

Jak zawiadomić maszyny, aby przysięły to do wiadomości i nie psuły się w innych godzinach?

ZET

TYLKO WSPOMNIENIE

Byłem przed kilku laty na otwarciu w budynku Włókien Celulozowych pięknego lokalu zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji.

Była dozwolona jeszcze w tym czasie kawka, przemówienia i dyplomy oraz nagrody dla przodujących w naszym zakładzie racjonalizatorów i wynalazców.

Były również życzenia, aby nowy lokal dobrze służył dalszemu rozwojowi Klubu.

Widać jednak życzenia te, ze strony administracji zakładu, nie były szczere, skoro niedługo potem, tym razem jednak bez rozgłosu, zlikwidowano pomieszczenie klubowe, przeznaczając je do Ważniejszych Spraw Produkcyjnych.

Czy nie za często szafujemy słowami, bez pokrycia w codziennej praktyce?

Staar

PRZED ŚWIETAMI

Ciągle jeszcze porządki przedświąteczne zabierają nam wiele czasu, w naszych domach.

Pracownik Wytwórni Włókien Celulozowych Zenon Sokolnicki planował wielkie porządki w domu przy pomocy szczotki, którą próbował ukraść w zakładzie.

Sztuka się nie udała, gdyż próbę kradzieży ujawniono na portierni.

sK.

KARTKA „ZE SŁOŃCEM”

W pierwszej dekadzie kwietnia do redakcji naszej gazety nadeszła kartka następującej treści:

— „Zdrowych, wesołych i pogodnych świąt — kolegium redakcyjnemu „Wspólnego Celu”, Czytelnikom i wszystkim Znajomym życzy A. Matysiak.

P.S. Szczególnie serdeczne życzenia dobrego zdrowia i wielu sukcesów w pracy, składam dawnemu mojemu współpracownikowi i przyjacielowi, z okazji przepracowania 20 lat w „Celwiskozie” — p. Zygmuntowi Błaszczakowi. Gorąco pozdrawiam go A. Matysiak. Ostrołęka.—”

*

— „Pozdrowienia z mistrzostw w Czechosłowacji w skibobach zasyłają skibobiści „Celwiskozy” Kieta i Nowak.

P.S. Na kartce zdjęcia z „Chopoka”, na którym rozgrywane były mistrzostwa. Pogoda dopisuje, pada śnieg.—”

*

— „Pozdrowienia z przelajowych mistrzostw Polski w Gdańsku przesyłają trenerzy i zawodnicy: Olejniczak, Maceluch, Bilous, Błaszke, Filipiak, Łakomski.—”

wiadomości Sportowe

Jeden punkt w Lubinie

Drugi mecz rundy wiosennej, nasi piłkarze rozegrali w Lubinie z tamtejszym Zagłębiem, przywożąc jeden cenny punkt, po remisie 2:2.

Nasza drużyna wyszła na boisko w następującym składzie: Zoła — Foks, Judka, Stefańczyk, Kropiński

— Rogala, Kowal, Rokiciński, Jowanis — Tomeczyk, Miśkiewicz.

W 20 minucie pierwszej połowy Rokiciński zdobył pierwszą bramkę dla Dolnoślązaka, w 25 minucie po solowej akcji wynik podwyższył na 2:0 Tomeczyk.

W tej połowie meczu jednak sprzyjał naszej drużynie dość silny wiatr, który był sprzymierzeńcem naszych przeciwników w drugiej połowie. W dużym też stopniu przyczynił się on gospodarzom do wyrównania na 2:2, przy czym obydwie bramki padły po rzutach nożnych.

Zaraz po przerwie trener Machowski bez większego uzasadnienia zmienił dobrze grającego Miśkiewicza na Burkata, który miał bardzo długą przerwę, w 60 minucie Jowanisa zastąpił Węgrzyn II. Poza nieco słabszym Burkatem, cała nasza drużyna grała dobrze i ambitnie, a wynik całkowicie odzwierciedla sytuację na boisku.

W najbliższą niedzielę naszą jedenastkę czeka pierwszy w sezonie wiosennym występ przed własną publicznością.

Należy się spodziewać, że nasza drużyna zagra ambitnie i że spodoba się naszej publiczności.

Ponieważ przeciwnik jest groźny, Górnik Ib Wałbrzych zajmuje wysoką pozycję w tabeli, nie należy stawiać zbyt optymistycznych horek. Kibiców prosimy o wyrozumienie i sportowe zachowanie się. Kierownictwo Sekcji postawiło w tym sezonie przed odmiennym składem zadanie utrzymania się w lidze okręgowej. W zrealizowaniu tego zadania wiele mogą pomóc kibice dobijając naszą młodzież, okłaskując dobre zagrania i zachowując należytą wyrozumiałość.

Albowiem nie zawsze żądania kibiców, aby drużyna tylko wygrywała, są możliwe do spełnienia.

Stanisław Kozar

Juniorzy rozpoczęli sezon

Dobrze wystartowali w nowym sezonie juniorzy piłkarze ligi okręgowej, których trenerem jest Kazimierz Domaradzki. W pierwszym meczu w Kowarach pokonali oni tamtejszą Stal 2:0 w drugim zwyciężyli 4:2 w Jeleniej Górze juniorów Włóknarza Mirsk.

W pierwszym meczu bramki dla naszych barw strzelił: Kochan i Mikołajczak w drugim Ignatowicz, Kochan, Ferenc i Zieliński.

Juniorzy ligi terenowej przegrali swoje pierwsze spotkanie mistrzowskie 2:3 z Chojnikami Cieplice. Bramki dla Dolnoślązaka strzelił: Mikołajczak i Teoretidis. (5)

Podziękowanie PREZESA

„Wszystkim pracownikom Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, którzy zgłosili swój akces na członków wspierających Klubu Sportowego „Dolnoślązak”, w imieniu Zarządu i swoim własnym, składam serdeczne podziękowanie, zadeklarowane przez Was składki członkowskie pomogą Zarządowi Klubu umocnić i rozwinąć w szerszym zakresie działalność istniejących sekcji i stworzyć młodzieży lepsze warunki w kontynuowaniu zainteresowań sportowych. Pragnę również podziękować aktywni w związkowemu i kierownictwu w osobach: Józefa Skobejki i Józefa Karni oraz mgr inż. Tadeusza Szocińskiego i inż. Edmunda Błaszczaka za zrozumienie i pełne poparcie działalności sportowej „Dolnoślązaka”. Prezes Klubu T. Luc.—”

Andrzej Łakomski mistrzem Polski w kolarskim przełaju juniorów

Doskonale spisali się kolarze juniorzy Dolnoślązaka w przełajowych mistrzostwach Polski, które odbyły się w Gdańsku Oliwie na trasie 18 km. Na starcie stanęło 73 najlepszych kolarzy juniorów wyłonionych w czterech eliminacjach strefowych. Trasa była ciężka, nieco podobna do naszej, jeleniogórskiej.

Tym razem podopieczni trenerów Olejniczaka i Macelucha wypełnili prawie w zupełności założenia. Na pierwszym okrążeniu wyłoniła się czworoza czwórka w skład której wchodził: Łakomski i Bilous z Dolnoślązaka, Klimczyk LZS Wolice i Stańczyk Spolem Łódź.

Potem do tej czwórki doszli jeszcze Jankowski i Karaś (LZS Prim Elk), Tokarski (Budowlani Działoszyn), Mikołajczyk (Trasbud Zielona Góra), Grabowski (Gwardia Białystok) i Wszolek (LZS Ziemia Łódzka). Doskonale spisali się także pozostali dwaj nasi kolarze: Filipiak zajął dwunaste a Błaszke szesnaste miejsce. Ukończyło wyścig 63 kolarzy. Do

kilku zdobytych już w tym roku tytułów naszych kolarzy Łakomski dorzucił najcenniejszy z nich, tytuł mistrza Polski.

Kolejność na mecie: 1. Łakomski (Dolnoślązak), 2. Stańczyk (Spolem Łódź), 3. Bilous (Dolnoślązak), 4. Tokarski (Budowlani Działoszyn), 5. Mikołajczyk (Trasbud Zielona Góra), 6. Jankowski (Prim Elk), 7. Grabowski (Gwardia Białystok), 8. Wszolek (LZS Ziemia Łódzka), 9. Karaś (Prim Elk), 10. Chądzyński (LZS Mazowsze), 11. Piasecki (Czarni Szczecin), 12. Filipiak (Dolnoślązak), 13. Lenkowski (Pafawag Wrocław), 14. Gorzelski (Krakus Kraków), 15. Sawera (Unia), 16. Błaszke (Dolnoślązak).

W punktacji drużynowej Dolnoślązak zwyciężył zdecydowanie zdobywając 69 pkt.

Po wyścigu o mistrzostwo Polski w przełaju juniorów zaszły zmiany w klasyfikacji naszych kolarzy o puchar „Wspólnego Celu”. Łabus po raz pierwszy w tym roku oddał prowadzenie. A oto kolejność pierwszej dziesiątki: 1. Łakomski 146 pkt., 2. Bilous 125 pkt., 3. Łabus 103 pkt., 4. Filipiak 69 pkt., 5. Horodjko 36 pkt., 6. Walaszek 34 pkt., 7. Szczerbaty 23 pkt., 8. Kisiel 18 pkt., 9. Spychała 18 pkt., 10. Błaszke 14 pkt. (k)

Wielki konkurs jubileuszowy Liczne nagrody, łącznej wartości 8.000 zł

Z okazji XXV-lecia „Celwiskozy” Komitet Obchodu tej uroczystości oraz redakcja „Wspólnego Celu” organizują Turniej Wiedzy o Zakładzie. Odbędzie się on w trzech etapach. Etap pierwszy to quiz, który rozpoczniemy w poprzednim numerze naszej gazety, kontynuujemy dzisiaj i w następnym numerze „Wspólnego Celu”. Każdy kto chce wziąć udział w następnych etapach musi nadesłać do redakcji przynajmniej dwa wypełnione kopony z naszej gazety. Dzisiaj kupon drugi. Na każde z trzech zamieszczonych niżej pytań udzielono po trzy odpowiedzi, w tym tylko jedna jest trafna. Należy skreślić odpowiedzi niewłaściwe, zaopatrzyć kupon swoim nazwiskiem z podaniem oddziału pracy i przesłać do redakcji.

Książkowych po 25 zł. Zachęcamy do udziału w jubileuszowym turnieju wiedzy o zakładzie!!

KUPON II

Pytanie IV: Ile ton włókna wyprodukowaliśmy w ciągu 13 lat istnienia Wytwórni Stilonu w naszym zakładzie?

- 3.000 ton
- 650 ton
- 6.500 ton

Pytanie V: Kto był pierwszym dyrektorem naczelnym Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych (tak nazywał się nasz zakład z chwilą, kiedy przestała istnieć tzw. Dyrekcja Budowy)?

- inż. Henryk Vogt
- inż. Antoni Lipiński
- mgr Stanisław Pallasek

Pytanie VI: W którym roku nasz zakład zaprzestał produkcję stilonu?

- 1957
- 1958
- 1959

Kupon wypełnił

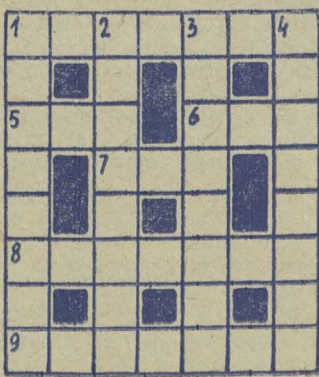
Oddział

Dwa takie wypełnione prawidłowo kopony (z dwóch różnych gazet) przesłane do redakcji upoważniają do udziału w kolejnym etapie. W drugim etapie odbędą się wydziałowe turnieje wiedzy o naszym zakładzie, najlepsi uczestnicy tych turniejów zakwalifikują się do „zgaduj-zgaduli”, która rozegrana zostanie w Klubie „Kwadrat”. A oto nagrody ostatniego etapu: I — magnetofon za 4.000 zł., II — odbiornik radiowy za 1.200 zł., III nagroda gramofon „Bambino” za 700 zł. oraz 6 nagród po 150 zł. Wśród uczestników II i III etapu rozlosowanych zostanie 50 bonów

Pionowo:

1. rupieciarnia, 2. rozgależenie tchawicy, 3. rampa portowa, 4. ustawowy akt laski.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji, do końca kwietnia br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Przyinki i zagadki myślowe

Podajemy prawidłowe rozwiązania krzyżówki z numeru 6 naszej gazety:

Poziomo: celibat, rotor, ukaz, Obra, opona, Armenia.

Pionowo: celuloza, laura, bat, turkawka, ozon, baon, osm.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Jolanta Fabiańska.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. sztuczna kończyna, 5. kucharz okrętowy, 6. pias rytmiczny, 7. kulzowa, 8. szykowny modniś, 9. stan w USA.

TURYSTYCZNYM WYPOCZYNYM SZLAKU

Nr 4(151)

Kwiecień 1972 r.

RokXXII

„Marzanna 72”

Przez kilka lat panowała wśród naszych turystów opinia, że bardzo trudno zebrać na wspólną imprezę motorowców, zrzeszonych w Zakładowym Oddziale PTTK, w specjalnej sekcji.

Zwiększająca się stale ilość własnych pojazdów o czterech kółkach oraz coraz większa ilość specjalnych imprez spowodowały, że i ta forma wypoczynku po pracy zyskuje coraz większe powodzenie.

Sezon wiosenny nasi motorowcy, zrzeszeni w sekcji Oddziału PTTK rozpoczęli ciekawą imprezę pod nazwą „Marzanna 72”.

Słowianie zegnali zimą i witali wiosną topieniem kukły, symbolizującej marzannę, co miało wyrażać nadzieję, że zima już więcej nie wróci.

To samo zrobili w swojej wiosennej imprezie nasi motorowcy.

Wyjechali oni ze swoją marzanną do zamku w Wojanowie i utopili ją, w falach Bobru.

Było przy tym okolicznościowe przemówienie prezesa motorowców Cezarego Turskiego, przypominające o tradycjach słowiańskich i mówiące o planach na rok 1972, który zapowiada się bardzo ciekawie.

Ponieważ pogoda dopisała, uczestnicy imprezy — a było ich 54 — udali się naprzód do schroniska „Szwajcarka” a stamtąd pieszo na „Krzyżną”. Potem już samochodami udano się do Wysokiej Łąki koło Kowar, gdzie rozpalono ognisko i pieczono przywiezione ze sobą kiełbaski.

Pierwszy wspólny wyjazd w teren był również pierwszym sprawdzianem dla kierowców, których czekają w tym roku liczne imprezy a wkrótce II Złot Motorowców o nagrodę „Wspólnego Celu”.

„Marzanna” ma być kontynuowana co roku, na początek sezonu motorowego.

Zbigniew Adamski

Zapraszamy motorowców

Już w najbliższą niedzielę — 23 kwietnia, odbędzie się II Złot Motorowców o nagrodę naszej redakcji, którą będzie w tym roku płaskorzeźba w drzewie, wykonana przez zakładowego plastyka Annę Szupczyńską.

W ubiegłym roku statuetkę „Liczyrzepę”, wykonaną również przez Annę Szupczyńską, zdobył Marian Kuchnia, który najlepiej rozwiązał wszystkie zagadki terenowe, najlepiej odpowiedział na pytania z zakresu wiadomości o naszym regionie, a potem jeszcze w ostatecznej rozgrywce, najlepiej strzelał z łuku.

W tym roku nasi motorowcy będą również musieli odgadnąć kilka zagadek terenowych i odpowiedzieć na pytania, które dotyczyć będą, ze względu na tegoroczny jubileusz XXV-lecia naszego zakładu, historii „Celwiskozy”.

Jeżeli zajdzie potrzeba będzie też dodatkowa rozgrywka, którą w roku ubiegłym było strzelanie z łuku.

Ostateczny cel zlotu podany zostanie uczestnikom dopiero w chwili startu.

Zgłoszenia do II Złotu Motorowego „Wspólnego Celu” przyjmują: Józef Tesznar w biurze Oddziału PTTK i Zbigniew Adamski — sekretarz redakcji „Wspólnego Celu”. ES.

Felietonik

W rozdziale XIV naszego zakładowego regulaminu pracy, który zatytułowany został „Przepisy porządkowe” w punkcie 2 czytamy, że każdy pracownik obowiązany jest okazać strażnikowi przy wejściu, przepustkę uprawniającą do wstępu na teren zakładu.

Znaczna większość pracowników „Celwiskozy”, jeżeli zna nawet brzmienie tego punktu regulaminu uważa, że przepustkę okazuje się dopiero wtedy, kiedy zadaje tego strażnik. Stąd stosunkowo rzadko się zdarza, aby pracownik sam, bez przypomnienia ze strony strażnika, okazał przepustkę, aby ją miał już przygotowaną w chwili, kiedy wkracza na próg portierni.

A tak właśnie być powinno, tak powinien być zrozumiany przez pracowników Celwiskozy, przytoczony wyżej punkt regulaminu z rozdziału przepisów porządkowych.

Dlaczego wielu ludzi nie do-

pełnia tego podstawowego i wcale nie uciążliwego obowiązku?

Znam wielu takich, skądinąd znanych jako rozumnych i dobrych ludzi, pracowników Celwiskozy, którzy uważają za coś uwłaczającego ich honorowi, jeżeli muszą okazać przepustkę.

Ja przecież tutaj tyle lat pracuję — rozumiuję — strażnicy powinni mnie już znać. Ci ludzie o drobnotkowej manii wielkości zapominają, że zmieniają się strażnicy, że wreszcie chodzi również o sprawdzenie czy pracownik POSIADA przepustkę. Bo to jest także obowiązek.

Przed paru dniami wchodził przede mną na portiernię młody, chyba niedawno upieczony „Celwiskoziak”. Zdziwiłem się, gdzie nauczył się i od kogo, w tak krótkim czasie, braku poszanowania dla zakładowego regulaminu.

Przeszedł przez portiernię, tak, jak się przechodzi przez mostek na Kamiennej. Nawet przez myśl mu nie przeszło, że trzeba sięgnąć ręką do kieszeni po przepustkę. I niestety strażnik nie zwrócił mu uwagi.

Że tak jest — jak jest, wina w tym również Straży Przemysło-

wej, która dotychczas o obowiązku okazywania przepustki przy pominała jedynie „od święta”, na wyraźne zarządzenie swoich przełożonych.

Trzeba w tych złych przyzwyczajeniach wiele zmienić. Muszą być przykłady dać pracownicy starsi stażem, okazując codziennie, regularnie swoją przepustkę strażnikom na portierni, młodzież i pracowników nowych trzeba od pierwszego dnia uczyć tego dobrego zwyczaju.

Straż Przemysłowa musi egzekwować obowiązek okazywania przepustki codziennie, bez wyjątków.

Nie można zamiast okazania przepustki mówić: „dzień dobry!” lub podawać strażnikowi rękę do uściśnięcia.

Że sprawa będzie nietatwa, świadczy m. in. następujący fragment meldunku, nadesłanego niedawno przez Komendanta Straży:

„Ob. Sz. T. (nazwisko na razie zachowaliśmy dla własnej wiadomości — Red.) nie tylko, że nie okazuje przepustki, ale daje do zrozumienia, że czuje się obrażoną i odnosi w stosunku do strażnika nietaktownie...”

LUDWIK STANISŁAWOWICZ